



bł. STANISŁAW KOSTKA STAROWIEYSKI

(1895, Ustrobna - 1941, Dachau)

męczennik

patron: **ziemian, Akcji Katolickiej**

wspomnienie: **13 kwietnia**

Urodził się 11.05.1895 r. w [Ustrobnej](#) k. Krosna, naówczas w zaborze austriackim, w rodzinie [Stanisława Jana Stefana](#) hrabiego Biberstein (1866-1926) i [Amelii](#) z domu Łubieńskiej (1870-1943). Tam też, w kościele [pw. św. Jana Kantego](#) (którego zresztą jednym z kolatorów był hr. Stanisław Jan Stefan) został ochrzczony.

Ojciec był szambelanem [Leona XIII](#) (1810, Carpineto – 1903, Watykan), doktorem praw, właścicielem ziemskim, posłem do parlamentu austriackiego, redaktorem dziennika

„*Ruch Katolicki*” we Lwowie, z którym współpracował m.in. abp Józef [Bilczewski](#) (1860, Wilamowice – 1923, Lwów), kanonizowany przez Benedykta XVI. Matka była organizatorką [Sodalicii Mariańskiej](#) (łac. Congregatio Mariana) Pań Ziemi Sanockiej, wydawczynią pism dla kobiet i dziewcząt wiejskich „*Niewiasta katolicka*” i „*Gwiazdka*”, organizatorką czytelnicy „*Postęp*”. Ich „*życie katolickie i społeczne stało na bardzo wysokim poziomie*”^{Maria Starowieyska, 1948}. Starali się realizować intencje wyrażone przez [Piusa X](#) (1835, Riese – 1914, Watykan), by wypowiadać walkę cywilizacji antychrześcijańskiej i „*wprowadzić z powrotem Chrystusa do rodziny, do szkoły, do społeczeństwa*”^{M. Leszczyński, „Bł. Stanisław Kostka Starowieyski jako działacz Akcji Katolickiej”, Zamość, 2000}.

Był drugim z sześciorga rodzeństwa. Jedną z siostr była znana publicysta Zofia [Starowieyska-Morstinowa](#) (1891, Bratkówka – 1966, Kraków). Dwie młodsze zostały zakonnicami...

Dzieciństwo i młodość spędził w pobliskim majątku [Bratkówka](#), gdzie przenieśli się rodzice.

Pierwsze nauki pobierał w domu rodzinnym w Krośnie.

Następnie uczył się w elitarnym [Zakładzie Naukowo-Wychowawczym oo. Jezuitów pw. św. Józefa](#) w Chyrowie. Tam też wstąpił do Sodalicii Mariańskiej.

Po maturze w 1914 r. rozpoczął studia prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, ale naukę przerwał wybuch I wojny światowej i powołanie do służby wojskowej w armii austriackiej. Wziął udział – jako artylerzysta – w walkach na froncie wschodnim, a następnie w walkach [nad rzeką Piawą](#) (wł. Piave) we Włoszech...

Stamtąd, po porażkach austriackich we Włoszech wrócił do Galicji, i od 1918 r. uczestniczył w formowaniu Wojska Polskiego w Krakowie. Już w jego szeregach w latach 1918-9 brał udział w walkach z Ukraińcami o Lwów (m.in. bronił [cytadeli lwowskiej](#)) i Przemyśl.

W 1920 r., jako porucznik odrodzonego Wojska Polskiego, wziął udział w wyprawie kijowskiej. W trakcie wycofywania się dowodził konną baterią dział, osłaniającą Armię Polską...

Następnie walczył, w stopniu oficerskim, w wojnie polsko-rosyjskiej roku 1920. W jej trakcie zachorował na czerwonkę i przebywał w szpitalu wojskowym w Zambrowie. Kampanię zakończył w randze kapitana.

Za zasługi na polu walki otrzymał, z rąk gen. Władysława [Sikorskiego](#) (1881, Tuszów Narodowy – 1943, Gibraltar), [Krzyż Walecznych](#) i [Order Virtuti Militari](#) V klasy. „*Siedem lat wojny pokazało po raz pierwszy prawdziwe oblicze Stanisława [...]. Okazał się nietuzinkowym organizatorem, społecznikiem, odważnym żołnierzem, mającym świetny kontakt z ludźmi, i wyróżniającym się odwagą cywilną*”^{ks. Marek Starowieyski, „Sprawiedliwy z wiary żyje. Życie i męczeństwo Stanisława Starowieyskiego”, Kraków, 1999}.

Choroba sprawiła, iż zrezygnował z dalszej służby wojskowej. Ukończył kurs rolniczy i w 1921 r., w [Łabuniach](#), siedzibie rodowej hr. Aleksandra Marii [Szeptyckiego](#) (1866, Przyłbice – 1940, Zamość), zawarł związek małżeński z jego córką, Marią Teresą [Szeptycką](#) (1894, Lwów – 1976, Warszawa), wnuczką Aleksandra [Fredry](#) (1793, Surochów – 1876, Lwów), naszego wielkiego komediopisarza. Młodzi zamieszkali w [Łaszcзовie](#), niedaleko Tomaszowa Lubelskiego, w osadzie, której Rosjanie po powstaniu styczniowym w 1863 r. odebrali prawa miejskie, w majątku teścia. Majątek był w ruinie i początkowo małżonkowie mieszkali w pomieszczeniach służby...

Wtedy ujawniała się inna strona charakteru Stanisława: zaradność i przedsiębiorczość. Zaczął zarządzać zarówno majątkiem teścia w Łaszcзовie, jaki i majątkiem żony w pobliskim [Zimnie](#) – razem ok. tysiąca hektarów. Wkrótce uczynił je wzorcowymi gospodarstwami w całej okolicy.

Jako pracodawca był człowiekiem sprawiedliwym, zapewniając zatrudnionym godziwe wynagrodzenie oraz opiekę lekarską nad nimi i ich rodzinami. Sporą część dochodów przeznaczał dla ubogich i na działalność katolicko-społeczną. Wspierał żonę w organizowaniu darmowej kuchni dla biednych, założeniu ochronki dla dzieci pracowników, przygotowywaniu świątecznych paczek dla najuboższych. Odwiedzał domy najuboższych, bez względu na ich religię, czy narodowość, niosąc im duchową i materialną pomoc. Potrzebujący wsparcia włościanie zgłaszali się po zboże, drewno na budowę a także po pieniądze. Wśród korzystających z tej pomocy byli też Rusini-Ukraińcy i Żydzi...

Miał sześcioro dzieci. W domu z żoną stworzyli atmosferę głębokiej wiary i pobożności - codziennie uczestniczyli we Mszy św. - miłości i życzliwości oraz zrozumienia dla spraw Kościoła i Ojczyzny.

U teścia, w Łabuniach (w 1922 r. hr. Aleksander Szeptycki przekazał pałac wraz z przyległościami [Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi](#) – wł. Suore Francescane Missionarie di Maria - FMM) a potem w swoim domu w Łaszcзовie, urządził dla młodzieży, inteligencji, nauczycieli i ziemiaństwa rekolekcje, które prowadzili wybitni duchowni, tacy jak: ks. Jan [Piwowarczyk](#) (1889, Brzeźnica – 1959, Kraków); o. Jacek [Woroniecki](#) (1878, Lublin – 1949, Kraków), dominikanin; czy o. Jan [Rostworowski](#) (1876, Górka Narodowa – 1963, Warszawa), jezuita...

Propagował wśród ziemian idee Sodalicji Mariańskich i organizował dla nich pielgrzymki – był inicjatorem i współorganizatorem ogólnopolskiej pielgrzymki ziemianstwa na Jasną Górę w 1937 r. Jej pokłosiem był artykuł „*Konsekwencje pielgrzymki ziemiańskiej*” „*Dwór Marii*”, Kraków, 1937. Apelował w nim do ziemian, aby „*opowiadając się [...] przy idei chrześcijańsko-katolickiej*”, wykorzystali owoce swej pielgrzymki na płaszczyźnie religijnej i społeczno-ekonomicznej. Zachęcał ich do czynnego angażowania się w działalność stowarzyszeń katolickich i w Akcję Katolicką oraz do studiowania katolickiej nauki społecznej, by „*rozbudzać i wypracowywać nową, postępową myśl społeczną, w duchu chrześcijańskim i katolickim, opartą na encyklikach papieskich*”. Proponował poszukiwanie konkretnych rozwiązań problemów ekonomiczno-społecznych, takich jak: poprawa warunków mieszkaniowych ludności, rozwój na szerszą skalę akcji oszczędnościowej, stworzenie warstwom najuboższym sprzyjających warunków do awansu społecznego. Wiele uwagi poświęcił problemom polskiej wsi i rolnictwa. Postulował popieranie spółdzielni, kółek i towarzystw rolniczych oraz rodzimą produkcję rolną...

Gdy w 1930 r. w Rzeczypospolitej rozpoczęła działalność [Akcja Katolicka](#) - od 1934 r. działały w jej ramach tzw. cztery kolumny: Katolickie Stowarzyszenie Mężów, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej - włączył się w jej organizowanie na terenie diecezji lubelskiej.

W 1932 r. został wiceprezesem, a w 1935 r. prezesem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej (DIAK) w Lublinie, pozostając jednocześnie szefem tomaszowskiego oddziału. Wygłaszał referaty, uczestniczył w uroczystościach, rekolekcjach, zjazdach, kursach i pielgrzymkach.

Ponoć w 1935 r. prezydent Ignacy [Mościcki](#) (1867, Mierzanów – 1946, Versoix) proponował Stanisławowi Kostce kandydowanie do senatu Rzeczypospolitej – odmówił...

W 1937 r. wziął udział w Międzynarodowym Kongresie ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu.

W 1938 r. urządził, na własny koszt, pielgrzymkę lubelskiego zarządu DIAK na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie...

Notował: „*Czegoż nie warto zrobić i poświęcić, by tyle dusz ginących ratować, o Panie Jezu! Choć sam godny potępienia, proszę Cię, Panie, za siebie i innych [...]. Zmiłuj się, Panie, i mnie tonącemu pozwól innych z toni ratować*”

Wiść o jego działalności dotarła nawet do [Piusa XI](#) (1857, Desio – 1939, Watykan), który „*za działalność katolicką i gorliwą pracę w Akcji Katolickiej*” mianował go swoim „Tajnym Szambelanem”.

Tuż przed wojną zanotował: „*Panie miłosierdzia i przebaczenia! Stworzyłeś mnie, dałeś mi duszę nieśmiertelną i obiecałeś: ‘Proście a otrzymacie’, więc ja Ciebie, o Panie, proszę nie [o przeznaczenie mnie] do wielkich dróg zawitych, ale gdzieś w najniższym miejscu pozwól mi stać [...]. Trudno, o Panie, jak chcesz, będę robił, nie patrząc, czym godzin czy nie. Z ufnością i nadzieją, ale i z najgłębszym przekonaniem o mojej niegodności idę, Panie, do Ciebie, będę robił, co każesz, a co z tego będzie we wszystkim i zawsze Tobie pozostawiam. [...] Jak ten psiak stoję u płotu pałaców Twoich i drżąc z zimna i głodu proszę o rzucenie mi kości z Twego, Panie, Stołu. Nie pogardzaj nędznym i słabym, i upadającym.*”

W ix.1939 r., po najeździe niemieckim i, zaraz potem, rosyjskim, znalazł się początkowo w części Rzeczypospolitej zaborczo zajętej przez Rosjan (Niemcy byli pierwsi ale oddali te tereny Rosjanom!).

Został, wraz z bratem Marianem, aresztowany przez okupacyjny oddział rosyjskiej tzw. „czerwonej milicji” (w której zresztą posługiwali polscy renegaci, po wojnie stanowiący śmietankę rosyjskiej władzy komunistycznej w Polsce). W pobliżu Dębiny Łaszczowskiej, ok. 14 km od Łaszczowa, w drodze na rozstrzelanie, udało się im wszelako uciec...

Marian [Starowieyski](#) (ur. ok. 1900 – 1940-te, Rosja), ojciec Franciszka [Starowieyskiego](#) (1930, Bratkówka – 2009, Warszawa), znanego artysty i kolekcjonera, i ks. Marka [Starowieyskiego](#) (ur. 1937, Kraków), wybitnego znawcy pierwotnego Kościoła, został później ponownie zatrzymany przez rosyjskie NKWD i zesłany w głąb rosyjskiego imperium. Nigdy stamtąd nie wrócił - jego losy są nieznane...

Niebawem, na mocy kolejnych porozumień między okupantami, lubelszczyzna i zamojskie, gdzie swoją posiadłość miał Stanisław Kostka, przypadły w 1939 r. Niemcom, i Rosjanie opuścili okolice Łaszczowa. Działalność i znaczenie Stanisława Kostki nie mogły umknąć uwadze drugiemu okupantowi. Już 19.06.1940 r. został, wraz z ks. Dominikiem [Majem](#) (1908, Rzeczyca Księża – 1976, Kraków), proboszczem w Łaszczowie, i teściem Aleksandrem Szeptyckim, aresztowany przez niemiecką tajną policję polityczną [Gestapo](#).

Początkowo więziono ich w [Rotundzie](#) w Zamościu. Tam do Pana odszedł teść, Aleksander, jeszcze jeden męczennik zamordowany przez zaborców. Niemcy kazali temu 70-letniemu wówczas człowiekowi, biegać wokół wewnętrznego dziedzińca Rotundy, aż do wyczerpania. Szeptycki zmarł z wysiłku...

Następnie Stanisława Kostkę przewieziono do osławionego więzienia na [Zamku](#) w Lublinie.

Stamtąd przewieziony został do niemieckiego obozu koncentracyjnego [Sachsenhausen](#), a w ix.1940 r. do obozu w [Dachau](#) (niem. Konzentrationslager Dachau).

Niemcy zredukowali go do obozowego numeru: 26711 i czerwonego trójkąta z literką „P”^{Niektóre źródła mówią o numerze obozowym 22403 ...}

W nieludzkich warunkach nie zatracił godności ludzkiej. Organizował wzajemną pomoc dla współwięźniów, przewodniczył – wbrew zakazom - nabożeństwom. *„Swoją niezwykłą pogodą ducha i męstwem umacniał innych. Wokół niego skupiało się wszystko, co mogło uchronić od rozpacz i podtrzymać siły. Był apostołem i w obozie. Iluż ludziom ułatwił spowiedź [...]. I nie tylko był ośrodkiem samopomocy duchowej, ale wielu z nas zaświadczyć może, jak organizował i pomoc materialną, wielodusznie dzieląc się z najbardziej potrzebującymi”*^{ks. D. Maj}.

W iv.1941 r. był już ciężko chory. Przeniesiono go do rewiru (baraku) szpitalnego. Tam, w Wielki Piątek 11.iv.1941 r., został okrutnie skatowany przez sadystycznego autriackiego kapo (niem. Revierkapo), niejakiego Józefa (niem. ;Josef) [Heidena](#) (ur. 1907, St. Pölten)...

Wyspowiadał się u ks. Dominika Maja, który również trafił do Dachau, przyjął Komunię św. i w nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę Wielkanocną, 13.04.1941 r., odszedł do Pana. Jak wspominał Adam Sarbinowski, nauczyciel z Chełma, współwięzień, nawrócony pod wpływem Stanisława Kostki, *„około godziny pierwszej Starowieyski położył się koło mnie, prosząc, abym mu pozwolił umrzeć koło siebie.*

'Już umieram, nie zobaczę swojej rodziny ani Ojczyzny na tym świecie. Jeśli wyjdiesz z obozu, odwiedź moją rodzinę w Łaszczowie i powiedz, że zmarłem w tym dniu świętym, w którym zmarł Chrystus...'

To były mniej więcej ostatnie jego słowa [...] Jestem szczęśliwy, że dane mi było znać człowieka świętego”...

Rano ciało zanieśiono do trupiarni – przy wynoszeniu „wszyscy zdjęli czapki, co się nigdy nie zdarzało”^{A. Sarbinowski}. Później spalono je w obozowym krematorium...

Urnę z prochami, przyslaną z obozu, złożono na obrzeżach parku dworskiego, w nekropolii w Łabuniach (tam pochowany został też jego teść, Aleksander Szeptycki). „Zdawałem sobie w czasie pogrzebu sprawę, że Stanisław zginął męczeńską śmiercią, że niewątpliwie do końca był takim, jaki był za życia – człowiekiem mocnym i niezachwianym w wierze i swoich przekonaniach” – pisał świadek tego wydarzenia, Jan Kazimierz [Szeptycki](#) (1907, Lublin – 1994, Warszawa)...

W czasie Powstania Warszawskiego zginął jeden z synów Stanisława Kostki, [Aleksander Maria](#) (1922 – 1944, Warszawa), podchorąży [Armii Krajowej](#)...

Archiwa i dokumenty poginęły. Zagięło archiwum Akcji Katolickiej przechowywane w Kurii Lubelskiej; zagięły, najpierw po wypędzeniu przez Niemców rodziny Starowieyskich z dworu w Łaszczowie, a reszta podczas przeprowadzonej przez agentów rosyjskich tzw. reformy rolnej, jego papiery osobiste; zagięły odpisy licznych przemówień; zagięły listy, oprócz kilku pisanych z obozu, krótkich i ogólnikowych, ze względu na niemiecką cenzurę. Pozostało kilka kartek notatek z medytacji, kilkanaście listów, jeden artykuł i pośółkę świadectwa szkolne...

Adam kard. [Kozłowiecki](#) (1911, Huta Komorowska - 2007, Lusaka), współwięzień Dachau, wielki misjonarz, powiedział kiedyś o Stanisławie Kostce: „Nie mam najmniejszej wątpliwości, że był to bohater i święty”...

Jan Paweł II beatyfikował go 13.06.1999 r. w Warszawie, w grupie 108 błogosławionych męczenników II wojny światowej.

Ten sam papież, podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, w pamiętnej homilii wygłoszonej 9.vi.1979 r. w Krakowie, [powiedział](#):

„Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasmucać Ducha Świętego!

Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć...”

Dwadzieścia pięć lat później, 5.09.2004 r., w Loreto, Jan Paweł II [uściślał zadania](#), które wyznaczał Akcji Katolickiej:

„Do was, świeckich należy dawanie świadectwa wierze poprzez typowe dla was cnoty:

- *wierność i czułość w rodzinie;*

- *kompetencja w pracy;*
- *upór w służeniu wspólnemu dobru;*
- *solidarność w stosunkach społecznych;*
- *kreatywność w podejmowaniu dzieł służących ewangelizacji i promocji człowieka.*

Wy musicie również ukazywać – w ścisłej jedności z pasterzami – że Ewangelia jest aktualna i że wiara nie odgradza wierzącego od historii, lecz głębiej jeszcze zanurza go w niej”.

Te same cnoty, które realizował w swoim życiu bł. Stanisław Kostka Starowieyski, i których prawdziwości dane mu było dać najwyższe świadectwo, świadectwo męczeństwa...